

GNIEW ELIHU

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Hi 13,28; 28,28; 32,1-5; 34,10-15; Ez 28,12-17; Hi 1,1-2,10.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Lecz jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Iz 55,9).

I tak trwała bitwa na słowa między Hiobem a jego trzema przyjaciółmi, a słowa te chwilami były pełne mądrości, piękna, głębi i prawdy. Jakżeż często cytowana jest *Księga Hioba*, w tym także wypowiedzi Elifaza, Bildada i Sofara! Jak zauważyliśmy, jest tak dlatego, że mieli oni dużo dobrego do powiedzenia. Po prostu mówili to w nieodpowiednim miejscu, czasie i okolicznościach. Powinno nas to nauczyć ważnej prawdy zawartej w Prz 25,11-13: „Słowo wypowiedziane we właściwym czasie jest jak złote jabłko na srebrnych czaszach. Złotym kolczykiem i klejnotem ze złota jest dla ucha, które słucha, ten, kto mądrze napomina. Czym jest chłodzący śnieg w czasie żniwa, tym jest godny zaufania posłaniec dla tego, kto go posyła, gdyż pokrzepia duszę swojego pana”. Niestety, Hiob nie słyszał takich słów od swoich przyjaciół. Sytuacja zaostrzyła się, gdy oprócz trzech rozmówców do dyskusji włączył się czwarty.

Nawet po tym, jak Hiob z mocą wyraził swoją wiarę (zob. Hi 13,15-16), słowna potyczka trwała nadal. Przez wiele rozdziałów ciągnie się wymiana argumentów nawiązujących do ważnych kwestii związanych z Bogiem, grzechem, śmiercią, sprawiedliwością, nikczemnością, mądrością oraz przemijającą ludzką naturą.

Jakie prawdy zostały wyrażone w wymienionych poniżej wersetach?

Hi 13,28

.....

Hi 15,14-16

.....

Hi 19,25-27

.....

Hi 28,28

.....

Przez wszystkie te rozdziały trwała wymiana argumentów, ale żadna ze stron nie ustępowała ze swego stanowiska. Elifaz, Bildad i Sofar — każdy na swój sposób i każdy w zgodzie z własnymi poglądami — nie rezygnowali ze swoich argumentów dotyczących tego, że ludzie otrzymują to, na co zasługują w tym życiu, a zatem to, co spotkało Hioba, musiało być karą za jego grzechy. Tymczasem Hiob nadal narzekał na okrutny los, który go spotkał, pewny tego, że nie zasłużył na takie cierpienie. I tak przekonywali się nawzajem, a każdy z „pocieszycieli” oskarżał Hioba o wypowiadanie próżnych i daremnych słów, zaś Hiob odpłacał im tym samym.

W końcu żaden z nich, w tym także Hiob, nie rozumiał niczego z tego, co się stało. Jak mogliby to zrozumieć? Wyrażali przecież swoje spostrzeżenia poczynione z bardzo ograniczonego ludzkiego punktu widzenia. Jeśli mamy się czegoś nauczyć z *Księgi Hioba* (czegoś, co powinno być oczywiste już teraz, po mowach tych ludzi), to z pewnością tego, że jako ludzie potrzebujemy pokory, gdy twierdzimy, że mówimy coś o Bogu i Jego działaniach. Być może znamy trochę prawdy, a może nawet sporo, ale czasami — jak w przypadku tych trzech przyjaciół Hioba — niekoniecznie wiemy, jak należy zastosować prawdę, którą znamy.

Rozejrzyj się po świecie przyrody. Jak samo to spojrzenie świadczy o ograniczoności naszego poznania nawet najprostszych rzeczy, istot i zjawisk?

Od 26. do 31. rozdziału *Księgi Hioba* tragiczny bohater historii, Hiob, wygłasza ostateczną mowę do swoich trzech przyjaciół. Choć jest to mowa elokwentna i pełna emocji, to jednak zasadniczo Hiob powtarza w niej argument, który usiłował przedłożyć przez cały czas:

— Nie zasłużyłem na to, co mnie spotkało.

Po raz kolejny Hiob mówi o rodzaju ludzkim, którego wielu przedstawił cieli cierpi niezasłużenie. Pozostaje pytanie — najtrudniejsze ze wszystkich:

— Dlaczego?

W niektórych przypadkach odpowiedź na pytanie o przyczynę cierpienia jest stosunkowo łatwa. Ludzie najwyraźniej sami ściągają na siebie problemy. Ale często, jak w przypadku Hioba, jest inaczej, a więc pytanie o przyczynę cierpienia pozostaje wówczas bez odpowiedzi.

Gdy kończy się 31. rozdział *Księgi Hioba*, Hiob mówi o tym, jakie życie prowadził — życie, w którym nic, co uczynił, nie mogło usprawiedliwiać tego, co go spotkało. Rozdział ów kończy się następująco: „Skończyły się słowa Joba” (Hi 31,40).

Przeczytaj Hi 32,1-5. Co dzieje się w tych wersetach i o co Elihu oskarża Hioba i jego przyjaciół?

W tym miejscu Elihu jest po raz pierwszy wspomniany w *Księdze Hioba*. Najwyraźniej przysłuchiwał się on długiej dyskusji, choć nie wiemy, kiedy się pojawił. Zapewne przybył później, gdyż nie został wymieniony z trzema przyjaciółmi Hioba, gdy ci przybyli do niego. Wiemy jednak, że Elihu nie były zadowolony z odpowiedzi, które usłyszał podczas rozmowy. W rzeczy samej w pięciu wersetach 4-krotnie mówi o swoim *gniewie*, którym zapłonął z powodu tego, co usłyszał. Przez kolejnych 6 rozdziałów Elihu stara się przedstawić swoje zrozumienie i wyjaśnienie tego, do czego odnieśli się poprzedni uczestnicy dyskusji w związku z nieszcześciami, jakie spadły na Hioba.

W Hi 32,2 czytamy, że Elihu rozgniewał się na Hioba, gdyż ten „usprawiedliwiał duszę swoją, więcej niż Boga” (BG). Jednak nie było to właściwe odczytanie stanowiska Hioba. Jak świadczy to o potrzebie ostrożności w interpretowaniu cudzych słów? Jak możemy się nauczyć tłumaczyć wypowiedzi innych ludzi z największą dozą zrozumienia i dobrej woli?

Przez wieki napisano liczne komentarze na temat Elihu i jego mowy. Niektóre z tych komentarzy upatrują w jego słowach znaczącego zwrotu w całej dyskusji. Jednak tak naprawdę trudno dostrzec, co nowego czy przełomowego miałby Elihu dodać do dynamiki rozmowy. Wydaje się, że podaje on właściwie te same argumenty, jakimi wcześniej posłużyli się trzej przyjaciele Hioba, gdy próbowali bronić charakteru Boga przed oskarżeniem o niesprawiedliwość w kwestii cierpień Hioba.

Przeczytaj Hi 34,10-15. Jakie prawdy wyraża tutaj Elihu? Jak mają się one do tego, co inni powiedzieli przed nim? Choć jego słowa są prawdą, dlaczego nie były zupełnie stosowne w tamtej sytuacji?

Przypuszczalnie tym, co dostrzegamy u Elihu, podobnie jak u innych rozmówców Hioba, jest lęk — lęk, iż Bóg nie jest taki, za jakiego Go uważają. Pragną oni wierzyć w dobroć, sprawiedliwość i moc Boga, a więc Elihu wypowiada prawdy o dobroci, sprawiedliwości i mocy Boga:

- „Jego oczy patrzą na drogi człowieka i On widzi wszystkie jego kroki. Nie ma ciemności ani mroku, gdzie mogliby się ukryć złoczyńcy” (Hi 34,21-22).
- „Bóg jest potężny, lecz nikim nie gardzi; potężny siłą i sercem. Bezbożnego nie pozostawia przy życiu, ubogim zaś zapewnia sprawiedliwość. Od sprawiedliwego nie odwraca swoich oczu; wraz z królami sadza ich na tronie i są na zawsze wywyższeni” (Hi 36,5-7).
- „Wszechmocny jest niedostępny, jest potężny siłą i bogaty w sprawiedliwość, ale nie podepcze prawa. Dlatego niechże boją się go ludzie; wszakże On nie zważa na tych, którzy o swojej mądrości wiele myślą” (Hi 37,23-24).

Jeśli to wszystko jest prawdą, to jedynym logicznym wnioskiem, jaki można wyciągnąć, jest to, że Hiob otrzymał to, na co zasłużył. Jakie inne wytłumaczenie można byłoby podać? Elihu więc starał się chronić swoje zrozumienie Boga w obliczu strasznego zła, które spadło na dobrego człowieka, jakim był Hiob.

Czy kiedykolwiek znalazłeś się w sytuacji, w której wydarzyło się coś, co wydawało się zagrażać twojej wierze? Jak na to zareagowałeś? Patrząc na to wstecz, co zrobiłbyś inaczej?

Ci czterej ludzie wierzący w Boga, i to w Boga sprawiedliwego, stanęli wobec dylematu — jak wyjaśnić sytuację Hioba w racjonalny i logiczny sposób, aby wyjaśnienie to było spójne z ich zrozumieniem charakteru Boga. Niestety, ostatecznie przyjęli oni stanowisko, które okazało się zasadniczo błędne w kwestii zrozumienia zła jako takiego, a przynajmniej zła, które dotknęło Hioba.

Ellen G. White oferuje mocny komentarz w tej kwestii: „Jest rzeczą niemożliwą, żeby w pełni wyjaśnić pochodzenie grzechu w tym sensie, aby uzasadnić jego istnienie. (...). Grzech jest intruzem i jego istnienia nie da się niczym uzasadnić. Jest on niepojęty i niedający się wytłumaczyć. Usprawiedliwiać go, to znaczy bronić go. Gdyby można było znaleźć wytłumaczenie lub wskazać powód jego istnienia, przestałby być grzechem”¹.

Choć autorka używa słowa *grzech*, możemy zastąpić je innym słowem o podobnym znaczeniu — *zło*. Wówczas cytat ten będzie brzmiał następująco: „Jest rzeczą niemożliwą, żeby w pełni wyjaśnić pochodzenie *zła* w tym sensie, aby uzasadnić jego istnienie. (...). *Zło* jest intruzem i jego istnienia nie da się niczym uzasadnić. Jest ono niepojęte i niedające się wytłumaczyć. Usprawiedliwiać je, to znaczy bronić go. Gdyby można było znaleźć wytłumaczenie lub wskazać powód jego istnienia, przestałoby być *złem*”.

Tak często, gdy dochodzi do tragedii, ludzie mówią lub myślą w następujący sposób:

— Nie rozumiem tego.

Albo:

— To nie ma sensu.

Właśnie na tym przez cały czas polegała skarga Hioba.

Istnieje dobry powód, dla którego Hiob i jego przyjaciele nie potrafili dostrzec sensu w jego cierpieniu. Otóż zło jako takie nie ma sensu! Gdybyśmy mogli je zrozumieć, gdyby miało sensowne wyjaśnienie oraz gdyby wpasowywało się w logiczny i racjonalny plan, wówczas nie byłoby złem i nie byłoby tragedią, gdyż służyłoby racjonalnemu celowi.

Przeczytaj Ez 28,12-17, wersety naświetlające upadek Lucyfera i pochodzenie zła. Ile sensu możemy dostrzec w jego upadku?

Oto doskonała istota stworzona przez doskonałego Boga w doskonałym środowisku. Lucyfer był istotą wysoko postawioną, pełną mądrości, doskonałą w swym pięknie, okrytą blaskiem cennych kamieni, „Cherubinem pomazanym (...) na górze Bożej świętej” (Ez 28,14 BG). Ale bez względu na to, jak dużo dostał, uległ zepsuciu i pozwolił, by opanowało go zło. Czy może być coś bardziej irracjonalnego i nielogicznego niż zło, którym napełnił się Lucyfer, stając się diabłem?

Jak twoje własne doświadczenie świadczy o irracjonalności i niewytłumaczalności zła?

¹ Ellen G. White, *Wielki bój*, Warszawa 2015, wyd. XVII, s. 305.

Z pewnością główni bohaterowie występujący w *Księdze Hioba* — jako jedynie śmiertelnicy widzący „jakby przez zwierciadło i niby w zagadce” (1 Kor 13,12) — działali, kierując się dość ograniczonym spojrzeniem oraz wąskim pojmowaniem natury fizycznego świata, nie mówiąc o świecie duchowym. Ciekawe, że we wszystkich tych debatach na temat zła, które dotknęło Hioba, nikt z tych ludzi, w tym także Hiob, nie poruszył roli diabła — bezpośredniej przyczyny całego zła, jakie spadło na Hioba. Ale pomimo ich pewności (zwłaszcza Elihu — zob. Hi 36,1-4) co do słuszności swoich wywodów ich próby racjonalnego wyjaśnienia cierpienia Hioba okazały się daremne. Oczywiście Hiob dobrze wiedział, że żaden z nich nie ma racji.

Nawet mając zrozumienie wszechświatowego tła tej historii, czy jesteście w stanie wytłumaczyć zło, które spotkało Hioba? Przeczytaj jeszcze raz Hi 1,1-2,10. Choć to wszystko zostało nam objawione, jakie pytania pozostają bez odpowiedzi?

Mając przed sobą pierwsze rozdziały *Księgi Hioba*, wnikamy w sprawy, których nie rozumieli bohaterowie księgi. Mimo to i dla nas to, co się stało, jest trudne do zrozumienia. Jak zauważyliśmy, Hiob nie tylko nie cierpiał wskutek jakiegoś zła, którego miałby się dopuścić, ale cierpiał właśnie z powodu *dobroci*, i to takiej, za którą Bóg mógł go pochwalić, i to wobec diabła, oskarżyciela. A zatem dobroć tego człowieka i jego pragnienie bycia wiernym Bogu sprawiły, że spotkało go coś takiego? Jak można to zrozumieć? A nawet gdyby Hiob wiedział, co się dzieje, czy nie wołałby:

— Proszę, Boże, wybierz kogoś innego. Nie zabieraj mi moich dzieci, mojego zdrowia, mojego majątku!

Hiob nie zgłosił się na królika doświadczalnego. Kto z nas by się zgłosił? Zatem na ile uczciwe było to wszystko wobec Hioba i jego rodziny? Ponadto, choć Bóg wygrał bitwę z diabłem, wiemy, że diabeł nie uznał tej porażki (zob. Ap 12,12). Zatem jaki był cel tego wszystkiego? Cokolwiek dobrego wynikło ostatecznie z tego, co przydarzyło się Hiobowi, czy warte to było śmierci tych wszystkich ludzi i cierpienia, przez jakie przeszedł Hiob? Jeśli te pytania pozostają dla nas bez odpowiedzi (choć zapewne na niektóre z nich jeszcze odpowiemy), to wyobraź sobie, jakie pytania musiał sobie zadawać Hiob!

Najważniejszą lekcją, jakiej możemy się nauczyć z *Księgi Hioba*, jest to, że mamy żyć przez wiarę, a nie wiedzę. Mamy ufać Bogu i pozostawać Mu wierni nawet wtedy, gdy jak Hiob nie potrafimy zrozumieć ani wyjaśnić tego, co się nam przydarza. Nie żyjemy przez wiarę tylko wtedy, gdy wszystko daje się w pełni i racjonalnie wyjaśnić. Żyjemy przez wiarę, gdy jak Hiob ufamy Bogu i jesteśmy Mu posłuszni, choć nie widzimy sensu w tym, co nas spotyka.

W jakich sprawach musisz ufać Bogu, choć ich nie rozumiesz? Jak możesz umacniać tę ufność, nie mając odpowiedzi na trudne pytania?

DO DALSZEGO STUDIUM

W opracowaniu na temat wiary i rozumu współczesny brytyjski pisarz John H. Brooke napisał o niemieckim filozofie Immanuelu Kancie (1724-1804) i jego próbie zrozumienia granic ludzkiego poznania, w tym zwłaszcza w kontekście działań Boga. Według Kanta „kwestia usprawiedliwienia postępowania Boga wobec człowieka była nie kwestią wiary, a wiedzy. Jako przykład autentycznej postawy wobec przeciwności Kant wybrał Hioba, który został pozbawiony wszystkiego prócz czystego sumienia. Podporządkowując się Bożemu postanowieniu, miał prawo odrzucić radę przyjaciół, którzy starali się wytłumaczyć nieszczęście, jakie go spotkało. Siła stanowiska Hioba leżała w tym, iż wiedział, czego nie wie — mianowicie tego, co Bóg zamyślał, gdy dopuścił na niego nieszczęście”¹. Przyjaciele Hioba, a teraz także Elihu, sądzili, że przy pomocy prostego związku przyczynowo-skutkowego mogą wyjaśnić to, co przydarzyło się Hiobowi. Według nich przyczyną był grzech Hioba, a skutkiem jego cierpienie. *Co mogłoby być bardziej wyraziste, jasne teologicznie i racjonalne?* Jednak ich rozumowanie było błędne, co dobitnie świadczy, że rzeczywistość i Bóg, który ją stworzył i podtrzymuje, nie zawsze zgadzają się z naszym rozumieniem tego, jak działa Bóg i świat przez Niego stworzony.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Jak zauważyliśmy, w całej długiej dyskusji o sytuacji biednego Hioba i jej przyczynach ani razu nie wspomniano diabła. Dlaczego? Jak świadczy to o ograniczoności zrozumienia tych ludzi pomimo znajomości pewnych zasadniczych prawd? Czego ich niewiedza uczy nas o naszej niewiedzy pomimo naszej znajomości prawdy?

2. „Podejmując się wykonania spraw należących do naszych obowiązków i licząc na powodzenie w oparciu o własną mądrość, bierzemy na siebie obowiązek, jakiego Bóg na nas nie nałożył, i chcemy go dźwigać bez Jego pomocy. (...) ale jeżeli rzeczywiście wierzymy, że Bóg nas miłuje i dobrze o nas myśli, to nie będziemy się martwić o przyszłość. Ufajmy Bogu tak, jak dziecko ufa dobrym rodzicom, a wtedy znikną nasze troski i strapienia, gdyż nasza wola spoczywa w woli Bożej”². Jak możemy się nauczyć tego rodzaju ufności i wiary? Jak wybory, których dokonujemy obecnie, czynią naszą wiarę silniejszą albo słabszą?

¹ John Hedley Brooke, *Science and Religion*, Nowy Jork 2006, s. 207-208.

² Ellen G. White, *Nauki z Góry Błogosławienia*, Warszawa 1998, wyd. IV, s. 95.